

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chempnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havaś, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 18 stycznia.

W niedzielę odbyły się we wszystkich departamentach Francyi, z wyjątkiem okolic, w których komunikacja przerwana została, wybory delegowanych rad gminnych do wyboru senatorów. W Paryżu wybrany został delegowanym Victor Hugo a zastępcą Spuller, redaktor République française i powiernik Gambetty. Oprócz tego znanym jest tylko rezultat wyborów gmin Valence, Bourg le Valence i Romans, w departamencie Drome, które wszystkie podobno radykalnych wybrały delegatów. Tak więc pierwsze wiadomości niezbyt świetne rokowałyby dla sprawy konserwatywnej nadzieje, jednakże mimo to w ministerstwie spraw wewnętrznych panuje, jak donosi Moniteur, silne przekonanie, że przeważna część rad gminnych wybierze na delegatów ludzi porządku, przychylnych Marszałkowi i rządowi. Ogólny rezultat nie będzie zapewne przed dniem dzisiejszym mógł być ogłoszonym.

W sprawie wschodniej dochodzi nas telegram o wczorajszym artykule Timesa, w którym tenże, poświęciwszy kilka uwag rzekomej treści noty hr. Andrassego oświadcza, że Anglia połączy się z resztą mocarstw europejskich celem przedłożenia Turcyi noty gabinetu austriackiego, zachowując sobie jednakże zupełną wolność działania.

Wiedeńska Izba panów przyjęła na wczorajszym posiedzeniu w drugim i trzecim czytaniu całe prawo o klasztorach z małymi zmianami, odrzucając natomiast przyjęte przez izbę deputowanych prawo o uregulowaniu stosunków starokatolików. Kardynał Szwarzenberg przyjechał umyślnie z Pragi, aby wziąć udział w dyskusyi, wszyscy niemal biskupi i prałaci, mający prawo zasiadania w Izbie panów, członkowie stronnictwa katolickiego stawili się in pleno, by bronić praw kościoła; przemawiali przekonująco i odważnie, atoli bezskutecznie, jak się tego zaraz po odrzuceniu 45 głosami przeciw 30 wniosku o przejście do porządku dziennego, spodziewać było można. Nowe prawo poddaje klasztorzy zupełnej niemal samowoli państwa, a zakładanie nowych klasztorów od jego pozwolenia wyłącznie zależy będzie.

Serbska skuceczyna, idąc za przykładem greckiej Izby deputowanych, oskarżyła, jak wczoraj doniosły telegrams, całe ministerstwo Martinowicza, zarzucając mu pogwałcenie konstytucyi przy ustanawianiu pensyi i promowowania urzędników; tenże sam los spotkał nadto ministra spra-

wiedliwości Radowicza za nieprawne mianowanie urzędników przy trybunale kasacyjnym. Ponieważ minister Marinowicz jest poufnym przyjacielem księcia Milana i jako powiernik księcia fungował w Izbie, przeto uchwała powyższa skuceczyny nabiera tym większej doniosłości i zdaje się przybierać charakter rewolucyjny, co w dzisiejszych mianowicie czasach dla Serbii wcale korzystnym być nie może. Na temże samem posiedzeniu skuceczyny żądano zniesienia ajencyi dyplomatycznych w Wiedniu i Bukareszcie, odrzucono jednakże odnośny wniosek, gdy minister spraw zewnętrznych wykazał korzyści, płynące z tych instytucyi i zwrócił uwagę na przychylnie usposobienie Austrii względem Serbii.

Jak donoszą do Posen. Ztg. z Berliną, zniósł najwyższy trybunał w sprawie rozruchów w Kamionnie wyrok sądu przysięgłych w Międzyrzeczu, z dnia 17 grudnia r. z. skazujący oskarżonych na wysokie kary i rozporządził, aby sprawa ta ponownie sądowi przekazana została. Sąd międzyrzecki odrzucił wniosek obrońcy, żądającego aby przy stawianiu pytań sędziom przysięgłym rozebrano dokładnie pojęcie tumultu i tę właśnie okoliczność uznaje najwyższy trybunał za zupełnie nieprawą. Według artykułu 82 prawa z 3 maja 1852 muszą przy pojęciach prawnych, nie mających ogólnego znaczenia, poszczególnie istotne znamiona tychże tak dokładnie być oznaczone, iżby je bez znajomości prawa zrozumieć można. Ponieważ tego nie uczyniono a z mowy przewodniczącego sędziowie przysięgli nie mogli dokładnie zrozumieć znaczenia pojęcia tumultu, dla tego najwyższy trybunał orzeczenie sądu za nieprawne uważa.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z prowincyi, 16 stycznia.

(Seminaryum gnieźnieńskie.)

W obec ostatniej napaści księdza kanonika Dulińskiego na jednego z profesorów seminaryum gnieźnieńskiego, nie od rzeczy będzie w kilku słowach kwestyją tę wyjaśnić, choćby tylko dla usunięcia niegodnych insynuacyi, jakie się w liście ks. Dulińskiego, zamieszczonego w Posener Ztg. znajdują. Nie każdy z czytelników

naszych nie zagasła. Nie zaprzeczam ani nowego tytułu ani królestwa, Müller miał dosyć głowy i serca, aby sobie zdobyć i jedno i drugie. Możesz być Nababem Kadupuru, nie przestając dla tego być Müllerem.

Zagadniony potrząsnął głową.

— Jakież na to pani masz dowody?

— Müller zawsze tęsknił za Europą, nudził się w tej Azji, gdzie stał się równym cesarzom i królom. W Rosyi jest banitą, skazańcem — nie dziw, że powracając do ojczyzny, musiał się tajemniczością osłonić, zmienić nawet nazwisko. My jednak, dawni jego przyjaciele, czyż nie mamy do jego zaufania prawa? Kochamy go i podziwiamy zarazem. Jeżeli przyjdzie nas ostrzedz o zbliżającym się niebezpieczeństwie, to ono niebezpieczeństwo jest rzeczywistym i musi być strasznym. Jeżeli nam całą prawdę o sobie odsłoni, uwierzmy mu ochotnie. Dla tego raz jeszcze pytam: Mości książe, powiedz mi kim jesteś?

Chłodna twarz Indyanina nie zdradzała tymczasem najmniejszego wzruszenia. Hrabina uczuła zawód głęboki i zniecierpliwienie. Włodzimierz powstał z miejsca.

— Alboż Müller przypuszczać może, aby generał hrabia Łanin się poniżył do roli podłego donosiela?

Nabab odparł zimno i dumnie:

— Müller miał hardą duszę: nie byłby on nigdy do Rosyi powrócił. Wielokrotnie mnie o tym zapewniał.... Ja zaś jestem Dowgał Sahib i moi przodkowie od wieków rządzą Kadupurem. Jeśli państwu jakie wątpliwości zostają, proszę się o mnie wywieść w poselstwie angielskim.

Poczęm d. dał z odzieniem surowości w głosie:

— Ale podobno ciekawość próżna zabiera nam czas drogi z krzywdą rannego....

Kuryera pamięta, co Wam czasu swego w tej sprawie z Gniezna donoszono, mógłby zatem niejeden łatwo przypuścić, że istotnie jakieś maskowanie się ze strony księży profesorów seminaryum gnieźnieńskiego zachodziło i że im na mocy obłudnych prozb, jakie fundusze najlaskawiej przyznano. Otóż stan rzeczy jest następujący.

Prawo o zawieszeniu wypłat rządowych cofa wszystkie prestacje pieniężne (Staatszuschuss) jako to dopłaty rządowe, lub dochody z gruntów, zostających pod ciągłą administracją rządową, (jak się prawo wyraża „unter ständiger Verwaltung“). Na mocy tego prawa cofnięto też rzeczywście zaraz na początku zamieszek kościelnych, razem z pensyją Jego Emin. księdza Kardynała prestacyą pieniężną dla seminaryum gnieźnieńskiego w ilości 3000 talarów.

Tymczasem dochody seminaryum gnieźnieńskiego płynęły jeszcze z innego źródła, to jest z majątku realnego, ze wsi Braciszewa i legatów zabezpieczonych na gruntach i łąkach seminaryjskich, a wynosiły razem około 3000 talarów rocznie. Dochodów z tego majątku rząd nawet podług praw ostatnich zatrzymać nie może, to też gdy radca ziemski, p. Nollau, żądał księży profesorów uznać nie chciał, udał się w imieniu wszystkich księży subregens Andrzejewicz z zażaleniem do ministra, motywując je wzywając podanymi racjami jako też i tym, że seminaryum gnieźnieńskie prawnie dotychczas istnieje. Pan minister uznał słuszność wyводу i odtąd księży profesorowie pensyją regularnie pobierają. Taki jest prawdziwy przebieg rzeczy, jak się z wiarogodnego dowiedziałem źródła, — a w obec niego o maskowaniach i tym podobnych, profesorom gnieźnieńskiego seminaryum ubliżających insynuacyach, moim być nie może, gdyż nie drogą łaski, jedno drogą prawa dochody zwrócone im zostały.

Rzym, 12 stycznia.

(Pierwsza pielgrzymka włoska do grobu św. Piotra. — Audyencya w sali książęcej. — Mowa Ojca św.)

(3) Przychylnie wam mowę Ojca św. do pielgrzymów włoskich. Była to pierwsza pielgrzymka z całego półwyspu, urządzona przez komitet katolickich interesów. Był to widok porwawający, gdy w dzień Trzech Króli u św. Piotra pielgrzymom, (było ich około trzy tysiące) po odśpiewaniu Miserere, przypinano białe krzyżki z napisem: Pierwsza pielgrzymka włoska Rok 1876. Scena, jakoby z wojen krzy-

— Mości książe! rzekła urażona Tetyana, słowa twoje....

Ale już Nabab stanowczo był zwyciężył i rzekomo chciał swego tryumfu nadużyć.

— Proszę mnie wysłuchać do końca, później wolno wam za drzwi mnie wyrzucić.... A czas nagli, zaczynam.... Dziś jeszcze wieczorem odbierzesz hrabio poufną misyją z rąk Jego Cesarskiej Mości. I dziś także przybędą tutaj dwaj nieznajomi, którzy stanowczo zażądają, abyś tego posłannictwa odmówił.

Włodzimierz przerwał żywo:

— Chyba żartujesz, Mości książe! nikt mnie nie osłodził i wystraszyć nie zdoła! chętnie przyjmę wyzwanie i bić się będę ochotnie.

— Nie możesz jednak stu pobić z kolei przeciwników.

— Przynajmniej rozpocznę sprawę wyrzuceniem za drzwi śmiałków, których mi zapowiadasz, jeśli się przyjdzie poważać.

— Niemożliwa to rzecz.

— Mości książe!

— Zobaczysz!.... Straszne niebezpieczeństwo nad tobą zawisło!....

Wyjął z zanadru list zapieczętowany. Wzrok jego tak był wymownym, że się hrabinie aż w oczach zaćmiło. Nabab ciągnął dalej:

— List ten jedynie was uratować może.

Węcysz go tym, którzy tu z groźbami przybędą i to cię zupełnie ubezpieczy.

Włodzimierz rozśmiał się głośno. Sama myśl opieki ze strony obcego przybysza, ofiarowanej jemu, carskiemu adjutantowi, wydała mu się być szczytem absurdu.

— Dzięki ci składam, mości książe, ależ potrafię się sam obronić.... Teraz widzę do widnia, że nie jesteś Müllerem, boć Müller był Moskałem, i wiedział jak nietykalną osobą bywają adjutanci Jego Cesarskiej Mości.

Wtem cofnął się zdziwiony. Tetyana prze-

żowych, brakowało tylko pancierzów i hełmów, do uzupełnienia illuzyi. Ze znakiem zbawienia na piersiach ciągnąłem razem z innymi do sali książęcej, która niebawem zapchała się w sposób zatrzęsający. O 12 ukazał się Ojciec św. w towarzystwie dziesięciu Kardynałów, wielu Biskupów i nader liczne dworu. Adres odczytał znakomity Aquaderni z Bolognii, prezydent katolickiej młodzieży we Włoszech, poczem składano podarunki i kilkadziesiąt tysięcy franków świętopietrza. Nieustające okrzyki radości dopiero wtedy zamieniły się w ciszę pustynną, gdy powstawszy z tronu Ojciec św. ręką dał znak, że chce mówić. Po mowie większy jeszcze entuzjazm, a gdy odszedł, osobna owacya na cześć Biskupa Mantowańskiego, którego w przeszłym roku wzięli Piemontczycy. Kłękano przed nim, całowano mu ręce, proszono o błogosławieństwo, wołano: niech żyje męczennik. Więcej szczegółów nie daję o tym dniu pamiętnym moim ster misticznej łodzi, która jest Kościoła obrazem.

„Podobało się Bogu Wszchemogącemu, trzydzieści lat temu, wybrać mnie z pomiędzy tysiąca niegodnym Namiestnikami swoim i powierzyć słabym dłoniom moim ster misticznej łodzi, która jest Kościoła obrazem.

„W ciągu długiego sterowania tego, otoczony tyłu burzami i w tak trudnych warunkach, byłbym zaiste stracił odwagę bez osobnej pomocy Boga, który jak zawsze, tak może bardziej jeszcze w tym razie chciał dowieść nieomyślności słów Chrystusowych, że bez jego poparcia wszystko się rozpada: Bezemnie nie czynię nic możecie.

„Zaprawdę, jeżeli zrobiłem coś dobrego w tym długim przeciągu czasu, jeśli który z czynów moich obrócił się na chwałę i pożytek Kościoła, wszystko, tak jest, wszystko Bogu się należy.

„Wicie również dobrze jak inni, że od pierwszych dni mego Arcykapłaństwa wszczął się ruch, który nieznacznie wyrodził się w otwartą agitacyą. Za pomocą hipokryzyi, udawania, kłamstwa i wszelkiego rodzaju zwodniczych obietnic, naczelnicy ruchu podburzali ludność, wykonywając hasło nocnych posiedzeń sekty: agitujcie! agitujcie!

„Na nie się nie zdały powtórzone prośby, nawet formalne rozkazy, aby ludność powróciła do zwykłego zajęcia domowych; agitatorowie nie przestali podburzać, oszukiwać, zwodzić.

„Wicie bardzo dobrze jaki był koniec tych smutnych agitacyi. Upór bezbożnych w obronie zległ uwieczony został tryumfem.

„A teraz wam powiem, a wy powtórzycie za-

szła obok niego, i z rąk Indyanina odebrała ów list tajemniczy.

Nabab szepnął jęz z cicha.

— Tobie pani, i tobie samj mam jeszcze słówko do powiedzenia.

Zadrżała hrabina, a tymczasem radca Kadupuru skłonił się nisko na pożegnanie, od progu raz jeszcze rzucając niewzruszonym głosem słowa:

— Proszę się o mnie wypytać w angielskim poselstwie. Pragnę koniecznie położyć koniec waszym wątpliwościom.

V.

Pięć osób owego wieczora zasiadło do obiadu u Łaninów; hrabia, hrabina ich córka, Akulina Iwanówna Popów, tudzież doktor Dakus, który się do pałacu hrabstwa na na pewien czas sprowadził.

Obiad był krótki i mało ożywiony. Włodzimierz i Tetyana byli oboje zadumani. Akulina, wzburzona jeszcze raną z córka Schelna rozmową, myślała wciąż o nieszczęściu, spowodowanym przez jej własne dziecko. Piękny lekarz urażony w swj miłości własnej, silił się na miłczenie pełne godności. Jedną Aleksandra zdawała się być dziwnie ożywioną, sądząc przynajmniej po jej błyszczących oczach i rumieńcu.

Dakus zajął przy niej miejsce: przez całe obiad zaledwie wycodził przez zęby kilka znaczących uwag o stanie rannego. Raz po raz jednak rzucał ukradkiem długie spojrzenia swą ładną sąsiadkę.

Córka Tetyany pod wielu względami przypominała matkę, a upojona zbytkiem i pochlebstwami, wśród których wzrosła, skłonna była despotyzmu, i nieraz pozwalała sobie pewnych dwactw, które nie były bez wdzięku.

Zniecierpliwili ją zimne Dakusa spojrze-

## Szlachta i Czynniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 10.)

Włodzimierz słuchał w milczeniu, nawykły od dwudziestu lat czynną rolę pozostawiać żonie.

— Dla czego tedy, ciągnęła dalej Tetyana, Nabab Dowgał Sahib zaszczyca nas tak miłą nam, ale niewytłomaczoną życzliwością?

— Już to raz pani tłómaczyłem — wszakże nie dziwię się jej ciekawości. Proszę mnie tedy posłuchać: Wielu z nas, udzielnych królów i książąt w Bengalu i Pudżabie jesteście bogaci, potężni i riepodlegli, z warunkiem schyłania czoła w obec angielskich sztandarów. Europejscy awanturnicy spieszą na dwory nasze w nadziei pozyskania sobie zaszczytów i mienia. Ci ludzie chwają każdy własną ojczyznę, zachęcając nas do poznania jej cudów. Ci z książąt, którzy ugościli Francuzów lub Anglików, z kolei Anglią lub Francją zwiedzili. Ja przyjąłem Moskala i zjadł ochota poznania Rosyi. Daremnie Müller mnie ostrzegł: „Niech Wasza Wysokość tam nie jedzie, podobieństwo ze mną ją zgubi, boć wiadomo, że jestem banitą i skazańcem we własnej ojczyźnie.“ Nie zważałem na te słowa, zresztą mnie to podobieństwo drażniło i uznawać go nie chciałem, a teraz dopiero widzę, o ile jest prawdziwem. Pani we mnie upatrujesz samegoż Müllera?

— W istocie, poznaję w tobie tego przyjaciela złej doli, którego pamięć nigdy w sercach

Jeżeli zamyślę o sobie, to będę się modlił do Boga, a służyć będę ludziom. Modlitwa do Boga, aby nas miał w miłosiernej opiece swojej i wspierał nas wszechmocną swą prawią; słowo do ludzi, aby przypomnieli sobie, że prawom Kościoła należy się posłuszeństwo, a Bogu, Panu wszech światów, cześć i poważanie.

„Powiedz mi, co jest to? jeżeli nieprzyjaciele nasi uparci byli w agitacji, aby choć część swoich zamierzeń przeprowadzić, nam także wypadła dziać, ale w kierunku przeciwnym od rewolucjonistów. Oni agitując porwali za broń aby burzyć, my mamy działać i walczyć, aby budować. Oni użyli środków niemoralnych i bezprawnych, a my użyć mamy środków sprawiedliwych i świętych, wystawiając się na całą siłę ich bezbożnych ciosów.

„Rewolucja schwyłała za broń, aby przykuć młodzieńcze rozumy do rydwanu fałszywych filozofów i użarzyć kościół, aby potem go zniszczyć. Powinniśmy zawsze domagać się wolności nauczania i prawa wybierania tych, których biskupi przeznaczają na służbę pańskiego przybytku; powinniśmy domagać się wszytkiego, co może święta społeczność, założona przez Boskiego Zbawiciela, uczynić wolną i niezależną.

„Rewolucja chce stawiać pomniki odstępcom, myśmy powinni je zachować, naprawiać, rozmnożyć, na cześć dusz świętych, w które obfituje ojczyzna, a które ją rozślały życia świętością i blaskiem swęj nauki.

„Kościoł chce także, by obchodzone święta według Bożego przykazania. A rewolucja głucha na głos Boży, a bardziej jeszcze głucha na głos Kościoła, (co jest słuszną jej niewiary karą: uszy mają a nie słyszą) rewolucja nie uznaje dni poświęconych Bogu ani praktyk, które ich świętość wyrażają.

„My zatem powinniśmy oprzeć się mężnie i wytrwale takiemu barbarzyństwu, a ramię Wszechmocnego doda nam siły.

„A skoro wojny naszej nie prowadzimy bronią materialną, lecz bronią, której nie znają sekciarze, ale którą władca umieją wszyscy wyznawcy wiary katolickiej, będziemy walczyli ich błędy wszystkimi sposobami, nie przestając jednak modlić się za nich. W istocie sztylet, (często tego byliście świadkami) nie tylko jest w rękach zbójców, i tych co ich nasylają, on także jest bronią, którą rewolucja podaje do rąk rządcom narodów i mniemanym stróżom pokoju. Jest on może i bronią rewolucji dzisiejszej. Ale modlitwa jest w sercu i na ustach tego, co idzie za Jezusem. Miecz niegdyś dany był moim, na obronę porządku, ale rewolucja wyrwała im go z rąk, aby wśród spryśnych bachanaliów mogła bezkarnie popełniać wszelką niesprawiedliwość i bezbożność wszelką.

„Oh, dzieci najdroższe, bądźmy odważni i brońmy się! wnieśmy oczy do Boga, błagając o błogosławieństwo, które nas wzmocni w bitwach. Zamiast nasładować lud Jerolimski, bądźmy gotowi do walki tak, jak wy jesteście; zatkniemy uszy na rady tych, którzy nad wojnę za sprawiedliwość przekładają pokój bez sławy: Bo i który na placu się potyka, nie bierze wieńca, ażeby się przystojnie potykał.

„Wytężmy ku temu celowi wszystkie siły nasze, a Bóg nam będzie błogosławił. Módlmy się i ufajmy w Jego woli, a potem niech się stanie co On dopuści, niech się stanie czego chce. Mężnie i wytrwale do końca dni naszych bronie będziemy praw Kościoła.

„Oh mój Boże! pobłogosław kochanych słachaczy tu obecnych, błogosławieństwem łaski i siły, które ich zrobi niezwykłymi. Pobłogosław ich rodziny, a szczególnie ich dzieci, aby od rodziców nauczyli się być tym, czém mają być: aby się nauczyły bojaźni, moralności i posłuszeństwa; aby unikały towarzystwa bezbożnych, mając zawsze przed oczami krzyż Zbawiciela, a w mieszkaniu obraz Najświętszej Dziewicy.

— I owszem, doktorze, odparła chłodno Tetyana. Zaledwie próg przestąpił, zgromiła ostro córkę: — Jakże mogłaś Saszo tknąć owych ciastek? Alexandra pobladała i wyjąkała niewyraźnie: — Nie uważałam... — Strasznie źle wychowanym być musi, a do tego przekonana jestem, że to w gruncie zły człowiek. Jakże mi przykro, że go w domu moim cierpieć muszę chwilowo. — Mamo! przerwała Alexandra. Dla czegoś go bronisz? spytała surowo matka, wszakże go nie znasz więcęj odemnie. Przerwał rozmowę nadejście lokaja. Podał na tacy list urzędowy Włodzimierzowi. Hr. Łanin pomny na ostrzeżenia Dowgała Sahiba, porwał żywo ów papier i rozpieczętował natychmiast. — To rzecz niepojęta! Indyanin się nie mylił, uprzedzając mnie o woli Najjaśniejszego Pana. Odkryto tajne towarzystwo w Riazaniu, i ja mam kierować śledztwem. Czy dworski kuryer list ten ci wręczył? — Tak jest Ekscelencyjo. — Cacje mu co jesé, dopóki nie odpiszę. Za czémże czekasz? — Pośrednik Arseniew i prokurator cesarski Daryn meldują się Waszój Ekscelencyi, i od chwili już w salonie czekają. Tetyana pobladała, Włodzimierz się zniecierpliwiał. — Przecież nigdy się wieczorem interesami nie trudnię. — Kiedy się upierają, mówiąc, że im koniecznie wypada dziś jeszcze się z Waszą Ekscelencyją rozmówić. — Wprowadź ich tedy do kancelaryi, natychmiast tam pójdę.

— Oh! wiem dobrze, że łatwiej jest spuszczać się po pochylności złego, aniżeli wdzierać się na stromy szczyt dobrego, co wymaga pracy i trudów. Ale wiem także, że gdy złe doszło do szczytu swego i grozi powszechnym zniszczeniem, dobrzy powinni się łączyć, jak w tego przykład dajecie, aby obmyśleć środki zasadnicze i roznośne groble naprzeciw pustoszeniu rozbukanych fal. W tém położeniu nie smutniejszego nad naród, który nieznacznie ze złem się oswaja, który gnusnie siada i zasypia nad głębinami przepaści.

„Zastanówmy się przez chwilę nad tajemnicą, którą w uroczystości dzisiejszej kościół naszej uwadze podaje a znajdziemy potwierdzenie tego, co powiedzialem. Mędrcowie przybywają do Jerolimy i z wielkim pospiechem, ożywiwi wiarą, szukając miejsca, gdzie się urodził król żydowski: Gdzie jest, który się narodził król żydowski?

„To pytanie szerzy się na kształt fali wzruszonej, rozlewa się po całym mieście Jerolimskim. Król Heród jakby rażony piorunem, zdumiony, niepokoi się a z nim miasto całe: A usłyszawszy król Heród, zatrwożył się i wszystka Jerolimma z nim.

„Ze król się wzruszył i przejął strachem, to rozumie. Król okrutny jak Heród, tyran, rozwiozła a zatem podejrzliwy, ledwo usłyszał narodzenie króla żydowskiego, a już zdaje mu się, że się chwycie korona na czole a z pod nóg usuwają się stopnie tronu.

„Ale że ludność cała się trwoży tą nowiną, tego nie rozumiem; zwłaszcza że wiadomość o narodzeniu Chrystusa tak wielką sprawiła pociechę Symeonowi i sprawiedliwym tego narodu, iż porwani radością spieszyli się ku chwili, kiedy ujrzą Syna Bożego, przynoszącego wolność światu, ową wolność ducha, która druzgocę kajdany Szatana.

„Ale trzeba zważyć, że w tym czasie Jerolimma była zepsuta i wyuzdana na wszelką rozpustę. To też naród ten niegdyś tak czynny we wojnie i przedsiębiorczy w pracach, teraz w hańbiącym pograżony próżniactwie i w sprośnym zepsuciu, woli czołgać się w nie-woli, aniżeli wystawić się na wojnę i uciążliwą zmianę. Jak niegdyś ojcowie jego zmęczeni pochodem przez pustynię, nad ziemią obiecaną przekładali egipską cebulę i kajdany Faraona, tak i teraz zgasiwszy w sobie ducha pobożności, naród ten obiera niewolę zamiast panowania Mesyasza!

„Jaka różnica! Symeon i sprawiedliwi, jak wspominałem, cieszą się na widok oczekiwanego Odkupiciela a piśmiennicy i faryzeuszowie wraz z wielką częścią narodu, wola żyć w lenistwie grzechu, aniżeli w świętej wolności ducha, przyniesionej przez Zbawiciela narodom.

„Otoż i widzimy do jakiego upadku dojść może naród nawet za dni naszych, który się odda spoczynkowi, który obojętnie przypatruje się naszym kłeskom, a pogardliwie odmawia pomocy przeciw gwałtom, wyrażanym religii Chrystusowej. Taki naród, otoczony, niebezpieczeństwami, które nam zagrażają, znajduje się przedniem swego upadku.

„Ale dzięki Bogu, wasze chwaly godne postawienie się i wyraz twarzy waszych odpiera moje przypuszczenia.

„Niech Bóg wam błogosławi, kochane dzieci moje, i niech wam da siłę do wielkich bitew. Niech wam Bóg błogosławi, i oby wszyscy ludzie dobrej woli w całym świecie porwali za broń! Otóż i słowo, gotuję się do zyczeń wielkoksiążęcej familii saskiej, zrzędnował zupełnie na wszelkie publiczne stanowisko w służbie państwowej.

— Oh mój Boże! pobłogosław także Twego niezbytecznego Namiestnika, który już bardzo posunął się w latach i nie ma innej nadziei prócz Twego błogosławieństwa; wspieraj go w słabości... Takie życzenie i wam składam moi najmilsi, aby wam dano było umrzeć z Chrystusem, a potem z Chrystusem panować w raj.

— Benedictio etc.“

— Tęcza z Berlina do Dziennika Pozn. donosi, że z posłów polskich przybyli na otwarcie sejmiku do Berlina pp. Magdziński, Pilański, ks. dr. Respadek i Thokarski i że w tegorocznej kadencji ma być przedłożonym sejmowi projekt ordynacyi powiatowej dla W. Księstwa Poznańskiego ze znanymi modyfikacyami Friedenthala.

— Natychmiast po otwarciu sejmiku w niedzielę Izba poselska odbyła swe pierwsze posiedzenie i na wniosek swego dawnego marszałka przyzwoliła na to, aby wylosowanie członków do pojedynczych komisji dokonane było przez tymczasowe biuro.

— Nazajutrz w poniedziałek obydwie Izby zebrały się na posiedzenie, celem ukonstytuowania się. Izba poselska wybrała na wniosek p. Windhorsta marszałkiem p. Bennigsenem przez aklamacją. Pierwszym wice-marszałkiem obrano w miejsce dawnego p. dr. Löwe, który oświadczył, że godności tej nie przyjmie, dr. Hänel, który należy także do prezydium w parlamencie, drugim wice-marszałkiem również przez aklamacją obrano p. Betausy-Huc. Na sekretarzy Izby powołano tych samych posłów, co w roku zeszłym. Przy końcu sesji ganił p. Schorlemer-Ast zbyt późne uwiadomienie posłów o dniu otwarcia sejmiku, przez co godność Izby i interesa pojedynczych członków na szwank narażone bywają.

— Na tej sesji przełożył już rząd Izbie kilka projektów do praw, z których najważniejsze dotyczą języka urzędowego urzędników i władz, zmiany granic niektórych powiatów, kwalifikacyi do wyższej służby administracyjnej, systemu podatków dochodowego i klasycznego itd.

— W czasie od końca ubiegłej sesji aż do dzisiaj, rozstało się z tym światem pięciu posłów: Negenborn, Noeldechen, Hoene, v. Arnim-Heinrichsdorf i Scheder.

— Przyszłe posiedzenie naznaczono na dzień jutrzejszy.

— Równocześnie odbyła posiedzenie Izba panów i zajęła się także wyborem prezydium, którego skład pozostanie ten sam co w roku zeszłym. Marszałkiem obrano hr. Ottona Stolberga a wice-marszałkami v. Bernutha i p. Hasselbach. Dwa przełożenia rządowe dotyczące prowincyi Szlezewicko-holsztyńskiej i hanowerskiej przekazano komisji zajmującej się sprawami różnemi.

— Kwestya co do zakupna kolei żelaznych na własność państwa niemieckiego, zdaje się być bardzo gwałtowną. Ks. Bismark kuje żelazo póki gorące. Opowiadają, że jeszcze w tej kadencji otrzyma sejm projekt do prawa, upoważniającego rząd pruski do uczynienia radzie związkowej odpowiedniego wniosku.

— Post dowiaduje się, że ks. Reuss stósując Lokaj wyszedł, Tetyana odezwała się niespokojnie: — Otóż i drugie ostrzeżenie Nababa się sprawdza. — Zaśmiał się Włodzimierz. — Nie poznaję cię Tetyano moja, zkad ta lekliwość tak niezwykła? Zastanów się, że to urzędnicy państwa, a nie wysłańcy tajnej Wenty spiskowców. Co najwięcej będzie to z pewnością jaka sprawa podziałów ziemskich, lub jeszcze żądają wyjaśnienia jakich zakwiał sądowych.

— Ja wierzę w przeczcia! odparła Tetyana potrząsając głową. — Czyste mrzonki! powtarzam ci, pamiętaj, że to są urzędnicy państwa. — Odstawił filiżankę czarnej kawy i zabrał się do odejścia. — Za chwilę tu powrócę, i razem pójdziemy odwiedzić rannego. — Włodzimierzu, odezwała się smutno Tetyana, rychło zapomniawszy o dniach ucisku i niedoli! — Bo przeminęły i niepowrócą nigdy! Wszedł spieszenie, Tetyana przystąpiła do córki, na jej czole gorący składając pocałunek. — Co ci jest mamo? — Później ci powiem, teraz idź do swego pokoju, potrzeba mi samotności.

— Usłuchała panienka, a Tetyana pocierając ręką czoło szepnęła do siebie z cicha: — Przeczuję, że nowe gotują nam zaszadki. Po chwili wstała mężnie, i z sprawiedliwą dumą mówiąc do siebie: — Niegdyś wybawiłam z toni małżonka, i dzisiaj nie ustąpię z placu, ani się cofnę przed walką. — Udała się pewnym krokiem do kancelaryi hrabiogo.

— Tymczasem Włodzimierz zastał tam był dwóch panów, którzy zaledwie go lekkiem skinieniem głowy powitali. Włodzimierz, przyzwyczajony do uszanowania podwładnych, zmarszczył brwi na widok tego lekceważenia jego rangi.

— Panowie, żądaliście posłuchania, rzekł hardo i zimno. Upредить was muszę, że niedogodną upatrzyliscie porę. Wszakże skłaniam się ku woli waszój, i oto gotów jestem wysłuchać całego interesu, który was tu sprowadza. — Prokurator Daryn przymknął starannie drzwi, Arseniew powstał z miejsca i obydwaj stanęli przed Włodzimierzem, który ich ciekawym zmierzyl wzrokiem. — Panie, ważne przywiodły nas tutaj sprawy, rzekł nareszcie pośrednik. — Włodzimierz aż skoczył; w Rosyi każdy generał jest Ekscelencyą. Daryn uśmiechnął się szyderczo. — Nie miłem jest panu pominięcie jego tytułów! nieprawdaż? — Włodzimierz spłonął z oburzenia. — Czyste tu przyszli mi lżyć, czy też mam do czynienia z wariatami? — Ani jedno ani drugie, przybyliśmy naszą wolę panu objawić. — Waszą wolę! — A raczej wolę naszych przywódców.

— Włodzimierzowi maciło się w głowie. Przypomniał mu się ostrzeżenia Nababa i dreszcz mimowolny go przeszedł, ale natychmiast wspomniął na charakter urzędowy swych gości i odsunął od siebie myśl, aby mieli być wysłańcami jakiej tajnej organizacyi. — Otrzymałeś pan polecenie udania się natychmiast do Riazanu, dla przewodniczenia tamże komisji śledczej. Zakazujemy panu mandat ów przyjmować.

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— Nie mogę się powstrzymać, aby nie uczęszczać do waszego mieszkania, aby nie widzieć was i nie słyszeć waszego głosu. — (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

— (Dalszy ciąg nastąpi)

## NIEMCY.

## FRANCYA.

manifest, w którym oświadcza, iż jego głowne zasługą jest wyniesienie marszałka Mac Mahona do godności prezydenta Rzeczypospolitej i przyprawienie do skutku prawa z 20 listopada, nadającego marszałkowi siedmioletnią władzę naczelną. Na te dwie ustawy i na błogie ich skutki wskazuje książę Broglie jako na główne powody, dla których się stara o godność senatorską.

Ministrowie Say, de Meaux, Dufaure i Wallon wydalili do urzędników, należących do ich wydziałów, rozporządzenie, aby żadną miarą nie wazyli się wpływać na wyborców, ani też odzywać się z swemi przekonaniem. Każdy Francuz może mówić, pisać, działać na korzyść swych przekonań i zasad, — tymczasem tysiąc przeszło urzędników, ludzi inteligentnych, przywiązanych do kraju musi milczeć i rzec się niejako prawa wyborców; wszyscy nieprzyjaciele rządu mieć będą wolność działania, samymi tylko przyjaciółmi i zwolennikami jego nie będzie wolno się odezwać. Takie zneutralizowanie wpływu urzędników jest najgorętszym życzeniem opozycji od r. 1815.

Z Brestu donoszą do Tablettes des deux Charentes, że admirał Donie przystąpił do wyruszenia z okrętem „Gauloise“ i „Valeureuse“ do Cherburga, by połączyć się tam z okrętem „Surveillante“ oczekiwać w kanale dalszych rozkazów. Korespondent paryski do Köln. Ztg widzi w tym fakcie zapowiedź niepokojących wieści i dodaje ze swej strony, że komendanci wszystkich pułków konnicy otrzymali rozkaz, aby rekruci, których ćwiczenia zwyczajnie dopiero w lipcu kończono, już w końcu lutego do czynnej służby przygotowaniu zostali, i że pułkownikom piechoty podobne wydano rozporządzenie. Naddo donosi tenże korespondent, iż na zachodzie gromadzą znaczne materiały wojenne i że przygotowują wszystko, aby Francya jak najprędzej mogła stawić 700,000 wyćwiczonego żołnierza. Rzecz naturalna, że wszystkie te broje przygotowania istnieją tylko w bujnej fantazyi korespondenta Köln. Ztg, któremu widocznie pokojowe usposobienie broszury francuzkiej „La France et l'Allemagne au printemps prochain“ wspomnianej przez nas wczoraj pod rubryką Niemiec, nie bardzo przypadają do smaku, i którzy z pewnością z przyszłą wiosną zyczą sobie nowych nieporozumień między Francją a Prusami.

Przegląd lwowski zamieszcza w ostatnim numerze następującą wiadomość o dwóch zakonnikach Polakach, którzy odebrali święcenia w diecezji augustodulńskiej:

W liczbie 49 lewitów, którym przewielebny ks. biskup augustodulski dnia 13 grudnia r. z. udzielił rozmaitych stopni święceń duchownych, znajdowało się dwóch młodych Polaków, należących do zakonnej rodziny św. Franciszka. Wypędzeni ze swego klasztoru przez prześladowanie religijne, rozłączyli się z prowincją starodawną Polski, przybyli oni do Francji i zamieszkują klasztor reguły swojej w Macon, dotąd już pierwszy prowincjał przysłał był kilku ich współrodaków, do tegoż zakonu należących.

Młodszy z pomiędzy nich, rodem z diecezji chełmińskiej, otrzymał dnia 13 grudnia pierwsze święcenie (tonsure).

Drugi urodzony w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, odebrał był pierwsze święcenia z rąk miejscowego arcybiskupa, najprzewielebniejszego ks. Ledochowskiego, dziś z łaski Piusa IX kardynała św. Kościoła rzymskiego a więźnia Niemców; następnie na subdyakona i dyakona z rąk dwóch innych biskupów polskich; teraz zaś przez ks. biskupa augustodulskiego na kapłana wyswięcony został.

Przy rozpoczęciu rekolekcji, poprzedzających święcenia, ks. biskup Perraud udzielając błogosławieństwo tym, którzy się do tych rekolekcji zbiegali w wielkiem seminarium, polecał młodym lewitom swoim dwóch polskich wygnańców. Augustodulscy seminarzyści pojechali sercem myśl swego pasterza i zastanawiali się do niej skwapliwie. Przez cały czas rekolekcji, dwaj ci synowie św. Franciszka, bosi w grubych habitach, podpasani powrozem, byli przedmiotem ustawicznej ich braterskiej troskliwości. Królewski płaszcz Chrystusowego ubóstwa, ten strój chwalebny całej zakonnej rodziny św. Franciszka, zdawał się surowymi faldami swojemi przyoblekać jeszcze zakrawioną postać tej Polski, której . . . przesyłać, a dzieci własne wiecznie służąc nie przestają.

Po udzieleniu święceń przemówił ks. Biskup Perraud, znany nie tylko ze znakomitej wymowy, ale i z przychylności do Polaków, w następujący sposób do zgromadzonych:

„Kochani lewici wielkiego seminarium augustodulskiego, dzieci wam, żecie wraz z przełożonymi naszymi tak godnie dopełnili miłego obowiązku gościnnego względem tej wielkiej męczennicy między narodami chrześcijańskimi. Uczenie się z tego przykładu, jak można, należąc do nieszczęśliwego narodu, służyć temu narodowi modlitwą i umartwieniem, nawet w ten sposób, kiedy się mu odjęło wszelkie środki służenia mu inaczej.

Zdradzona, opuszczona, zdeptana i zapomniana Polska, niczego oczekiwać nie może od tych, którzy nadzieję jej zmartwychwstania pokładają w mizernych środkach polityki ludzkiej. Sam niezwykły charakter prób, jakie ona przechodzi, zmusza ją w wyższą sferę przesłania nadzieje swoje. Zaiste, młodzi są prawdziwie i służyć jej skutecznie ci tylko z pomiędzy jej synów, którzy jak owoi młodzi Franciszkanie nasi, modlą się bez ustanku i poświęcają się bez granic.

Dziękuję wam także biedni wygnańcy, żeście po święcenia duchowne przyszli do diecezji naszej. Nie pozostawcie nam dłużni. Za to, coście otrzymali, zostawicie też nam przykład surowego, prawdziwie umartwionego życia i niezachwianej wierności dla reguły naszej. Dobry zaiste wóń Chrystusa Pana zostawicie w tym seminarium, w którym spędziliście dni niewiele, a przez to zobowiązaniami swymi duchownymi, wzmacnionymi między nami zostaną te węzły święte, jakie od dawna łączą już w Panu Francją i Polskę.

Biedni zakonnicy, a ty szczególnie, któryś w tym poranku 13 grudnia został kapłanem na wieczność, sacerdos in aeternum, ażaliś wiedział, że wielki wasz męczennik św. Józafat arcybiskup Poloki, przytomny był obecnemu, jakie uroczyste złożył i zaprzysiągł. Zbawicielowi Panu i Kościołowi Jego? Tak, był on przytomny, bo św. relikwia jego spoczywała na sercu pasterza, który wkładając na Ciebie ręce swojej udzielał Ci godności kapłanskiej — relikwia zamknięta w biskupim krzyżu, jakim rodocy twój zaświadczyć chciały wdzięczne uczucia dusz swoich.

Nie twórzcie się wygnańcy: Prześladowcy robią męczenników, ale Bóg przez swój Kościół uwielbia ich i wywyższa. Wielki bojownik Józafat, zamordowany przez

schyzmatyków w 1623 roku za wierność swą świętemu Kościołowi rzymskiemu, Matce i Pani wszystkich na świecie Kościołów, kanonizowanym został przez Piusa IX d. 23 czerwca 1867 r., w dniu, kiedy Rzym, wolny natenczas, obchodził uroczyste osmnastą stoletnią rocznicę ukrzyżowania św. Piotra.

Dzisiejszy wasz Prymas znosi teraz więzienie, bo na wzór apostołów powiedział potężnym tego świata: „Więcej trzeba słuchać Boga aniżeli ludzi.“ (Dzieje Apost. V. 29.) Ale przez kraty więienne z rąk Papieża, którego nie na święcie zatrwożyć nie zdoła, doszła go ta purpura rzymska, co tak przystała naczelnemu pasterzowi męczennickiego narodu.

Drodzy wygnańcy, synowie narodu, który . . . wymazali z karty europejskiej i który dzisiaj żyje tylko duchem swym i wiarą, przypominajcie sobie często tę pieśń natchnioną, z którą wasz wieszcz Zygmun Krasinski odzywał się do każdego z rodaków swoich: „Tutaj dostojny ks. biskup przytoczył znane nam wyjątki z poematu: Resurrecturis.

## ANGLIA.

Wyjmiemy następujące cyfry ze statystyki, ogłoszonej przez jenerałną regestraturę angielską. Przed 25 laty wynosiła liczba małżeństw, zawartych według obrządku anglikańskiego 123, 182 czyli 87% w r. 1873 liczba ta wzrosła wprawdzie do 154, 571 natomiast wynosi ona tylko 75% wszystkich małżeństw w ogóle. W r. 1849 liczba małżeństw cywilnych wynosiła 5558 czyli 4% w r. 1873 wzrosła też liczba do 21,178 czyli do 10%. Na sto małżeństw niezawartych według obrządku anglikańskiego, przypada 16 małżeństw rzymsko katolickich, 41 niekonformistycznych, 41 małżeństw cywilnych, 1 żydowskie i 1 kwakrowskie. W r. 1873 zapisano urzędownie następujące nowe stowarzyszenia religijne: misya nadziei, pierwotni chrześcijanie, protestancka unia i reformowany kościół angielski.

O majątku zmarłego niedawno Antoniego Rotszyldy wiele mówią w Londynie. Jedni utrzymują, że zostawił niepoliczzone skarby, więcej tajemniczeni twierdzą, że spuścizna jego nie wynosi więcej niż 6 milionów funtów co by się mniej więcej równało 240 milionów złotych polskich, a więc właśnie tyle ile wynosi skarb wojenny niemiecki. Obie córki zmarłego mają otrzymać po 2 miliony funtów posagu (80 milionów złp.) z czego zięć zmarłego, brat hrabiego of Hardwicke, pierwszy z chrześcijan, co zaślubił Rotszyldówną z bogatą bankierską rodziną, zupełnie może być zadowolony. Druga córka jest niezamężna. Znaczną część majątku swego przeznaczył pono Sir Anthony Rothschild na cele dobroczynne.

Dziennik zamordowanego urzędnika konsularnego, Margaryego, którego zamordowanie o mało nie wywołało wojny pomiędzy Anglią a Chinami został publikowany w Shanghai. Z dziennika tego pokazuje się, że napad na Margaryego jako też częste znieważanie cudzoziemców przypisywać należy raczej słabości rządu centralnego, aniżeli nienawiści jego do Europejczyków.

## HISZPANIA.

Dzienniki alfonsistowskie, wychodzące w San Sebastian, a za nimi i gazety madryckie podają następujący powód w ostatnich dniach prawie codziennie zdarzającego się naruszania granicy. Ilekroć alfonsiści wyruszyli z Arun, by karlistów napaść w bliskości granicy, ci przez chłopów francuzkich, ustawionych na terytorium francuskim, okrzykiem: „Czarni nadchodzą“ jakby telegrafem zostali uwiadomieni o ich zbliżeniu się, tak że żaden napad udać się nie mógł. Rozgniewani o to, mieli alfonsiści strzelać do Francuzów. Przystąpiwszy, że rzecz się tak miała, nie dawaboby to jeszcze prawa alfonsistom strzelania do Francuzów, nawet gdyby ci biskajscy byli narodowości. Ze Baskowie Lapurdanu i innych od czasów rewolucji francuzkiej przyłączonych do Francji krajów baskijskich, z braćmi mieszkającymi na drugiej stronie granicy sympatyzującymi, jest zupełnie naturalnem. Kraje baskijskie, tak z tej jak i z tamtej strony granicy, tworzyły od czasów niepamiętnych wolne i niepodległe państwa, które dopiero w ciągu ostatnich stuleci królów Francji i Kastylii uznały za swych zwierzchników, ale z zupełnem zachowaniem praw krajowych czyli fueros.

Revolucja francuzka, powodowana żądzą aneksji, pomimo protestu Basków, kraj Lapurdanu i Soule wraz z częścią Bearu zamieniła na departament niższych Alp, a chciała również z ziemi Rzeczypospolitej hiszpańska chciała kraje baskijskie z tamtej strony Bidasoy również zjednoczeniem uszczęśliwić.

Z nowych wypadków wojennych wypadła znaczny, że oddział alfonsistów z kawalerją i arcylerją w ostatnich dniach wyruszył z Lumbier, by w bliskości Murillo-Berroya rabować; wpadł on karlistom w ręce i znowu został przepędzony do Lumbier. Dnia 30 grudnia, podczas najsilniejszego mrozu, 30 rodziny jako podejrzanych o sprzyjanie karlistom, wypędzono z Sanguesa. Całe swoje mienie musieli zostawić; nie mogli nic wziąć prócz tego, co właśnie mieli na sobie. To nazywają w Hiszpanii liberalizmem.

Wojska rządowe trwają ciągle w nieopjetej i niewzruszonej bezczynności. Przed świętami narzekały organa ministerjalne na niepogodę, która nie pozwala wojsku rozpocząć kampanii i zdmuchnąć karlistów; teraz od dwóch tygodni prawie najpiękniejsza panuje pogoda a mimo to operacje nie rozpoczynają się dotąd. Niezawodnie pogoda wkrótce się zmieni, a potem znowu zaczynają się narzekania na zły stan powietrza. Utrzymanie armii kosztuje bajonoskie sumy, ciężary podatkowe zwiększają się ciągle, niezadowolone ludności rośnie a rośnie na użytek repu-

likanów i jak rzeczy dziś stoja, tylko stanowcze zwycięstwo nad karlistami mogłoby dobrze uspokoić ludność dla monarchii. Do tego naturalnie zawsze jeszcze daleko.

## ROSYA.

W skutek przybycia do Petersburga jenerał-adjutanta Kaufmana, główny przedmiot rozmów stanowią tam obecnie sprawy środkowej Azji dotyczące. Ledwo Kaufman wyjechał z Kokandu, a już Kipezacy i Kirgizi podnieśli nowe przeciwko Rosyji powstanie. Wojskiem rosyjskiem w Kokandzie dowodzi obecnie w zastępstwie Kaufmana jenerał-major Skobelew, który już czyni przygotowania, aby przeciw powstańcom w pole wyruszyć. Jak się okazuje z korespondencyi petersburskiej do Nordd. Allg. Ztg., opinia publiczna tamtejsza domaga się głośno, by po przytłumieniu powstania rząd zabrał cały Kokand i uczynił z niego rosyjską prowincję.

„Czyż przeciw Kokandowi będziemy tak wspaniałomyślni — wykrzykuje podobno publiczność petersburska — jak byliśmy przeciwko Chiwii? Czyż mamy jeszcze wierzyć zapewnieniom poddanych wiarołomnych tych muzułmanów, którzy innej myśli i innego nie mają życzenia, jak podnieść przeciwko nam świętą wojnę.“ Rząd rosyjski w celu zabezpieczenia swych osad i handlu nad Syr-Daryą małą dotąd stósunkowo tylko część Kokandu, na północ od Syr-Daryi położoną, zabrał. Odwdzięczając się za tę wspaniałomyślność rządu — powiada rzeczona korespondencya — Kokańcy spokojnie dotąd mieszkających na rosyjskim gruncie Kipezaków ciągle podburzają i do podnoszenia buntów zniewalają.

Wprawdzie powstanie każde łatwo zostanie przytłumione, ale ztąd mógłby się bunt rozszerzyć na wszystkie w tamtych okolicach podległe berłu rosyjskiemu hanaty, co by nie małe trudności dla rządu sprawić mogło. Główną pobudką do wszystkich nad Syr i Amu—Daryą podnoszonych buntów ma być Jakub, potężny han Kaszgaru i za jedyny środek zapobieżenia na przyszłość tymże buntom uważa jenerał Kaufman wcielenie niepodległego dotąd Kokandu na południe od Syr Daryi do jenerałnego gubernatorstwa Turkestanu. Kokand cały trzeba koniecznie podbić, aby na jego granicy utworzył silną pozycją wojenną przeciw hanowi Kaszgaru.

## TELEGRAMY.

Madryt, 16 stycznia. Rząd zezwolił, aby w Walencji odbyło się zgromadzenie, naznaczone celem obrad nad kandydaturą Castelara, dawniejszego ministra spraw wewnętrznych.

Haga, 17 stycznia. Według nadeszłej tu depeszy z Aczynu, wojska holenderskie zdobyły pozycję pod Brillantermin i Sambong i maszerują dalej.

Kolonia, 17 stycznia. Jak do Köln. Ztg. z Olympii donoszą, w wykopaliskach tamtejszych znaleziono znów ważne rzeczy. Poseł niemiecki Radowitz i rosyjski poseł Subarow udali się z Aten do Olympii i zabawili tam dwa dni.

Monachium, 18 stycznia. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że rząd na protest Papieża o mniemane złamanie konkordatu przez zaprowadzenie ślubów cywilnych, żadnej nie da odpowiedzi.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Kary nałożone na duchownych w archidiecezji poznańskiej przez p. Massenbacha:

Z przestępstwa 35,105 tal. — sgr. = 105,315 mar.		
89. Ks. Flieger z Pannienki . . . . .	290 „ „ „	= 870 „
90. Ks. Barwicki z Witaszyc . . . . .	150 „ „ „	= 450 „
91. Ks. Borys z Sieledec . . . . .	230 „ „ „	= 690 „
Do tego przychodzą jeszcze do dawniej podanych sum ks. Gieburowskiego z Górki duchownej . . 30 „ „ „ = 90 „		
„ „ Włodarskiego z Radomia . . . 60 „ „ „		= 180 „
Suma . . . 35,865 tal. — sgr. = 107,595 mar.		

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. NPan raczył dotychczasowego Landrata w Starogardzie p. Rothe mianować tajnym radcą rejencyjnym i referentem w ministerstwie spraw rolniczych.

\* W teatrze odegrali wczoraj członkowie Towarzystwa Stella na cel dobroczynny dwie komedyjki ze spiewem solowym, a na koniec w cztery pary w narodowych strojach tańczono mazur, którego zręczni bardzo udanie wykonanie wywołało prawdziwie grzmoty oklasków. Ze smutkiem jednakże zapisać nam wypadła, że publiczność bardzo niezdecydowała się zgrupować, że na parterze nawet były pustki . . . że zatem dobre chęci szanownych amatorów spelnily na niczem. Gdzież się podziały one czasy, gdy na to hasło „dobroczynne cele“ po trzy talary sprzedawano bilety na galerya! . . .

Dziś odegrana będzie jednoaktowa komedia z niemieckiego A. Langnera p. t. „Jedno słowo do ministra“ i po raz drugi „Nie ma męża w domu.“

\* Towarzystwo Przemysłowe tutaj się odbyło wczoraj wieczorem w obec niewielkiego udziału członków. Prezes p. Krzyżanowski zgaiwszy zgromadzenie oświadczył, że dopiero odbyło się posiedzenie Rady przemysłowej wraz z dyrekcją tutejszego Towarzystwa przemysłowego i że na tem posiedzeniu postanowiono, aby jako pierwszy punkt porządku dzisiejszego

walnego zebrania postawić kwestyą rozwoju Towarzystwa przemysłowych. Ponieważ rozprawy nad tą kwestyą prawdopodobnie dość długo się potęgną i właściwy porządek dziennej nie będzie mógł być dziś załatwiony, wyznaczony w tym celu wkrótce może walne zebranie. Po tem oświadczeniu prezesa, wybrano przewodniczącym zebrania członka Rady przemysłowej, p. Kuczkowskiego z Gniezna, który dał głos p. doktorowi Szulc, aby referował o sposobach rozwoju Towarzystwa przemysłowych. Tenże mówił najpręd o ważności zakładania czytelni po lokalach publicznych metyko po miastach większych i mniejszych, ale i po wsiach, dalszego jego wykładu treścią są następujące 4 rezolucyje, które w końcu zebrania przedłożył.

1. Aby każde Towarzystwo przemysłowe obok czytelni pism czasowych zakładało biblioteczkę.

2. Aby w każdym Towarzystwie przemysłowem starano się założyć i utrzymać:

a) Towarzystwo muzyczne;

b) Towarzystwo teatru amatorskiego.

3. Przedewszystkiem, ażeby w każdym Towarzystwie przemysłowem obok wykładów starano się utrzymać ciągle narady nad tem, jaki rodzaj przedsięwzięcia mogłyby w siedzibie Towarzystwa przedstawiać korzyści i być w życie wprowadzonym.

4. Ażeby przy każdym Towarzystwie przemysłowem starano się założyć i utrzymać szkoły wieczorne.

Wszystkie te rezolucyje przyjęto. Przy dyskusji zabrał głos ks. lic. Chotkowski, proponując jako środek najskuteczniejszy do podniesienia rozwoju Towarzystwa przemysłowych, wybór patrona, któryby podobnie jak patronowie Kółek rolniczych i Spółek pożytecznych, zajmował się wszystkimi sprawami Towarzystwa, pojedyncze Towarzystwa reorganizował i budził z uspienia. Odpowiedział mu dr. Szulc, że dawno już myślano o wyborze patrona, ale że dotąd niepodobna było znaleźć osoby, chcącej bezpłatnie poświęcić swe usługi dla dobra ogółu, trzeba było więc tymczasowo myśl tę porzucić. Mówca wyraża przytem zdanie, że obowiązkiem dziennikarstwa polskiego jest myśl tę podjąć; możeby przez publiczne odezwanie się do ludzi czynu i poświęcenia udało się wynaleść zdatną osobistość, któraby patronatu Towarzystwa przemysłowych podjąć się chciała.

W końcu przyjęto rezolucją doktora Koehlera z Kościana następującą: „Ponieważ chwilowo patrona Towarzystwom przemysłowym wybrać niepodobna, postanawia się, aby członkowie Rady przemysłowej lub chętnie osoby z odczytami na prowincyja przybywały, aby odczyty Radzie przemysłowej oddawały, któreby ta innym Towarzystwom udzielała mogła.“

Następnie Przewodniczący dla spóźnionej pory posiedzenie rozwiązał.

\* Woda w Warcie ciągle opada; wczoraj stała już tylko na 8 stop 3 cale wysoko, podczas gdy 2 b. m. wynosiła jej wysokość 10 stop 1 cal.

\* Wypadek na kole. Jak dzienniki szlaskie donoszą, pociąg kolei prawego Brzuku Odry wczoraj wypadł z szyn pod Oleśnicą w skutek złamania się obręczy u koła. Wiele wagonów zostało zgromadzone, a koleją zupełnie jest zatamowana. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku; za to prowadzący lokomotywę i palacz odnieśli ciężkie rany, a urzędnik prowadzący pociąg i pakmistrz lekko zostali ranni.

\* Ceny najważniejszych artykułów żywności podług urzędowych sprawozdań, w roku 1874 w W. Księstwie Poznańskiem znacznie były niższe niż w innych prowincjach państwa. Cena przecięciowa mięsa wołowego dobrego wynosiła za funt w całym państwie 6 sgr. 7 fen., w Księstwie zaś 5 sgr. 8 fen. (w Szlezwigu i Holzstynie 8 sgr. 6 fen.) Za gorszą wołowinę płacono przecięciowo 5 sgr. 10 fen. w Poznańskiem zaś 4 sgr. 11 fen. (w Szlezwigu i Holzstynie 6 sgr. 4 fen.) Cena przecięciowa wieprzowiny wynosiła w całym państwie 6 sgr. 8 fen., w Księstwie 6 sgr. 1 fen., (w nadreńskiej prowincyi 7 sgr.) Za mięso skopowe płacono przecięciowo w Prusach 5 sgr. 8 fen., w Poznańskiem 5 sgr. 1 fen., (w prowincyi nadreńskiej 6 sgr.) Cena przecięciowa cielęciny w całym państwie była 5 sgr. 1 fen., w Księstwie 4 sgr. 8 fen. Cena przecięciowa masła wynosiła 12 sgr. 7 fen., w Księstwie 12 sgr. 2 fen., (w Saksonii i nadreńskiej prowincyi 13 sgr. 4 fen.) Kopa jaja kosztowała w całej monarchii 33 sgr. 10 fen., w Poznańskiem 27 sgr. 5 fen., (w prowincyi nadreńskiej 42 sgr. 2 fen.)

\* Miasto Miedzichód liczy 3181 dusz, 629 katol. 215 ewang., 504 żydów i 32 dyssydentów; w przeciągu lat 4 zwiększyła się ludność tego miasta o 23 osoby. Ludność miasta Mosiny, która w r. 1871 wynosiła 1524 dusz, wynosi obecnie 1677. Z akt urzędu stanu cywilnego pokazuje się, że w obwodzie mosińskim zawarto małżeństw 48, dzieci urodziło się 261, zmarło ludzi 148. Z tych przypada na miasto 17 małżeństw, 78 dzieci i 40 zmarłych.

\* Na mocy ogłoszenia kanclerza z 29 grudnia r. z. i 7 stycznia r. b. następujące noty markowe banków prywatnych niemieckich nie ulegają zakażeniu §§. 42 i 43 prawa bankow. z 14 marca 1875, i mają wolny kurs we wszystkich państwach Rzeszy niemieckiej, oraz przyjmowane są al pari przez kantory Banku Rzeszy w miastach, wyżej 80,000 mieszkańców liczących: 1. Städtische Bank in Breslau. 2. Kölnische Bank, 3. Magdeburger Privatbank. 4. Danziger Privatbank. 5. Provinzial-Actienbank des Grosherzogthums Posen. 6. Hannoverische Bank. 7. Frankfurter Bank. 8. Bayerische Notenbank (Hypothekenzettel-und Wechsel Bank). 9. Sächsische Bank. 10. Leipziger Kassenverein (nie Leipziger Bank). 11. Chemnitzer Stadtbank. 12. Württembergische Notenbank. 13. Badische Bank. 14. Bank für Süddeutschland (Darmstadt). 15. Kommerzbank in Lübeck (nie Lübecker Privatbank). 16. Bremer Bank.

Wszystkie inne noty markowe banków niemieckich mają dozwolony kurs tylko w tych państwach w których pierwotnie koncesya otrzymały, — lecz ponieważ wszystkie powyższe nie wymienione banki niemieckie rzekły się emisyi, dla tego nawet markowe banknoty ich wywołane są z kursu, i przyjmować ich nie zaleca się. Wyjątek stanowią markowe banknoty Braunschweiger Bank, które wprawdzie nie będą wywołane, ale są w państwie pruskiem pod karą 100 marek zakazane. Należy przeto banknoty markowe powyższe nie wymienionych banków natychmiast u bankiera wymienić. (Dzien. Pozn.)

\* W sejmie prowincjonalnym pruskim, obradującym w Królewcu, wzbudził wielkie nieporozumienia pomiędzy reprezentantami wschodnich i zachodnich Prus, które z każdym dniem groźniejszy przybierały charakter. Podczas gdy przy wyborze Sauckena na prezenta sejmku, niektórzy posłowie z zachodnich Prus głosowali z większością, to już przy wyborze przewodniczącego w wydziale prowincjonalnym Prusacy zachodni w zwartych szeregach głosowali przeciw burmistrzowi Selke i również Rickert przy wyborze na dyrektora prowincjonalnego nie pozyskał głosów swych stronników z zachodnich Prus. Gwałtowne zaś sceny rozwijały się przy wyborze wydziału prowincjonalnego. Posłowie z Prus zachodnich życzyli sobie z 13 miejsc pięć dla siebie; podczas gdy wschodni Prusacy chcieli mieć 9 swoich. Obrano najpręd przez akłamacyją sejmiku wschodnich Prusaków, a czterech z zachodnich Prus, potem pierwsi skorzystali ze swej większości i jeszcze dwóch swoich przeprowadzili.

\* Nekrologia. W dniu 11 stycznia zakończył pracowity i pożyteczny żywot s. p. Wojciech Grochowski, pedagog i literat warszawski, urodzony w r. 1823 we wsi Tchorzew-Plewi w powiecie Siedleckim. Kształcił się w Łukowie, na kursach prawnych w Warszawie, tudzież w uniwersytecie moskiewskim, na którym ukończył fakultet prawny w r. 1847. Powróciwszy do Warszawy aplikował się w sądownictwie, lecz okoliczności

